

Henryk Witczyk

Czyj jest Kościół?

Verbum Vitae 6, 9-15

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CZYJ JEST KOŚCIÓŁ?

Dawno już nie mówiono i nie pisano o Kościele tak dużo jak w ostatnich latach. Są to jednak w ogromnej większości wypowiedzi dotyczące zewnętrznych form działalności Kościoła, jego misji w świecie, a także różnorodnych grzechów lub zaniedbań ludzi należących do Kościoła. Odnosi się wrażenie, że istotą Kościoła są podlegające ewolucyjnym zmianom struktury, a głównym jego zadaniem troska o pokój i braterstwo oraz działalność charytatywna. Nie brak chrześcijan, którzy, wskazując na siebie i na własne struktury organizacyjne, oznajmiają: „My jesteśmy Kościołem”. „Kościół jest nasz!”. W publicystyce polskiej aż roi się od tekstów łączących Kościół z osobą jakiegoś teologa lub biskupa, z jego wizją życia chrześcijańskiego. Gdy się je czyta, przychodzi na myśl sytuacja Kościoła w Koryncie, w którym brakowało zgody, „jednego ducha i jednej myśli”, a pojawiły się rozłamy i spory. Apostoł Paweł poczuł się zmuszony upomnieć Kościół, w którym z ust chrześcijan padały słowa: „Ja jestem od Pawła, a ja od Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa” (1 Kor 1,12). Zwrócił spojrzenie wszystkich na Chrystusa, i to ukrzyżowanego.

We współczesnych debatach o Kościele niemal zupełnie znika z pola widzenia i refleksji misterium Kościoła – Jego więź z Chrystusem, a przez Chrystusa z Bogiem. Kościół jawi się jako *instytucja* wyłącznie „nasza” – ludzka, podlegająca regułom działania przez nas ustanawianym.

Na tle przywołanych wyżej sposobów mówienia o Kościele wyróżnia się adhortacja apostołska *Ecclesia in Europa*. Już w podtytule stwierdza się, że będzie w niej mowa „O Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele, jako źródło nadziei dla Europy”. Papież z całą stanowczością

wyznaje, że współczesny człowiek, a także narody europejskie, mogą spotkać Chrystusa, jedyną nadzieję, która nadaje sens życiu, bo „*Jezus jest obecny, żyje i działa w swoim Kościele: On jest w Kościele, a Kościół jest w Nim* (por. J 15,1m; Ga 3,28; Ef 4,15-16; Dz 9,5)”. Kościół po prostu należy do Chrystusa – jest Chrystusowy i Boży (por. 1 Kor 12,28). Zmartwychwstały Chrystus – Syn Człowieczy – jest obecny i działa w Kościele – także współczesnym (por. Ap 1,9–3,22).

Wydaje się, że dzisiejsi chrześcijanie, nie mówiąc o setkach tysięcy ludzi nieochrzczonych na naszym kontynencie, nie znają tej prawdy, a co za tym idzie, nie przeżywają jej i nie czerpią z niej żadnej nadziei, ani światła. Dlatego też dotyczą ich najbardziej bolesne problemy. Bardziej boją się przyszłości niż jej pragną, odczuwają wewnętrzną, dręczącą pustkę, utratę sensu życia. We wspólnotach, które nie przeżywają prawdy o Jezusie obecnym w Kościele, spada liczba powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Chrześcijanie wyzuci z tej prawdy mają kolosalne trudności w podejmowaniu definitywnych wyborów życiowych, a często wręcz rezygnują z zawierania sakramentalnego małżeństwa. W domach takich chrześcijan łatwo mnożą się podziały i kontrasty, a nawet pojawia się osamotnienie lub rozbitcie.

Człowiek – nie tylko chrześcijanin – nie może żyć bez nadziei. Życie bez nadziei płynącej z prawdy, nie tylko traci sens, ale staje się nie do zniesienia. Wszelkie tezy lub mity, którymi karmi się człowiek współczesny (wylicza je Papież w *Ecclesia in Europa*, n. 10), okazują się złudne i niezdolne zaspokoić pragnienia sensu i szczęścia, odczuwanego w głębi serca.

Skoro trudno żyć mitami bądź zmiennymi tezami, jak szukać w Kościele owej prawdy, która rodzi nadzieję? Jak odnajdywać Kościół, należący do żyjącego Jezusa, który jest Prawdą? Albo mówiąc inaczej, w jaki sposób prawda o obecności i działaniu Jezusa w Kościele objawia się temu, który jej szuka? Zamieszczone w tym numerze „*Verbum Vitae*” artykuły pokazują, że objawia się ona na różne sposoby, tak w dziejach ludu starego jak i nowego Przymierza.

W pierwszej części numeru zamieszczone zostały opracowania, w których artykułowana jest niezwykła prawda o obecności Boga w dziejach biblijnego Izraela. Doświadczenie dynamicznej obecności Boga w dziejach Abrahama ukazuje ks. J. Lemański. Autor podkreśla, że wiara patriarchy w Boga-Obecnego narasta w trakcie wędrówki, doznaje oczyszczenia, umacnia się, aż ostatecznie zostanie potwierdzona w godzinie próby. Odkrywanie prawdy – przez wiarę – o Bogu-Obecnym jest procesem!

Z kolei autor drugiego artykułu zadał sobie trud, by przebadac metodą narratywną opowiadanie o Józefie i jego braciach, protoplastach dwunastu pokoleń Izraela (Rdz 37–50). Odkrył, że przyjmowana przez nich (w wierze) prawda o Bogu zwyciężyła największe zło – tragiczny rozłam w rodzinie Jakuba. To dzięki tej prawdzie „tworzy się wspólnota, połączona już nie więzami krwi, ale aktem ofiary z siebie, niemożliwym do spełnienia bez wiary w Boskie prowadzenie” (ks. Z. Pawłowski).

Bardziej widocznym doświadczeniem obecności i działania Boga w historii całego ludu, a nie tylko patriarchów czy dwunastu synów Jakuba, było przejście przez morze, opowiedziane w Wj 13,17–14,31. W wydarzeniu tym, jak trafnie stwierdza ks. D. Dziadosz, objawiła się aktywna obecność Boga, która nie tylko chroni, ale wręcz kreuje lud (Izrael), powołany do świadczenia o niej przed wszystkimi narodami ziemi. Narrator mówi o zjawiskach naturalnych i znakach interwencji nadprzyrodzonej, ale w obydwu rodzajach dokonujących się zdarzeń widzi potężne ramię Jahwe.

Wnikliwa analiza retoryczna Wj 19,3-8 pozwoliła odkryć ks. W. Pikorowi, że w perykopie tej zawarty jest model komunikacji ludu Przymierza z Bogiem, który nie tylko objawił się w teofanii, ale i uroczyście zobowiązał być stale obecnym pośród Izraelitów. Okazuje się, że usytuowane w centrum mowy Boga warunkowe zdanie o konieczności wejścia w kontakt ze słowem Bożym (w.5ab), przesuwając akcent z relacji legalistycznej (formalnego posłuszeństwa prawom przymierza) na relację osobową, polegającą na „słuchaniu głosu” Boga. Tylko ono gwarantuje ludowi

pozostawanie w bezpośredniej bliskości swego Boga. Co więcej, pozwala ją przeżywać sensualnie jako obecność Miłości, która mówi, otwiera się na człowieka, daje mu poznać swój głos i swą twarz (por. Pnp 2,8.14; 4,11; 5,16).

W drugiej części numeru zamieszczone zostały artykuły, w których prawda o przynależności Kościoła do Chrystusa, czyli o Jego obecności we wspólnocie ochrzczonych badana jest przez pryzmat takich doświadczeń, które nie raz wydają się jej przeczyć. Pierwszym z nich jest zjawisko *pierwszeństwa* (władzy) w Kościele. Badając tekst Mk 10,43 ks. A. Malina wykazuje, że prawdziwa władza (autorytet) Jezusa, Jego pierwszeństwo, odsłania się w najmniej sprzyjających okolicznościach: w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Podstawą tej władzy – pierwszeństwa Jezusa – jest Jego doskonała jedność z Bogiem oraz utożsamienie woli Jezusa z Bożą wolą aż do ofiarowania własnego życia. Pierwszeństwo w Kościele ma być rozumiane jako pierwszeństwo „na drodze do Jerozolimy – miejsca Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. To wyróżnienie na drodze za Jezusem powinno rodzić (w Dwunastu) większe niż u innych uczniów pragnienie rzeczywistej ofiary życia” (A. Malina). Tak rozumiane przez współczesne kolegium Dwunastu pierwszeństwo może być czytelny znak przynależności Kościoła naszych czasów do Chrystusa.

Z pierwszeństwem Dwunastu w Kościele łączy się pierwszeństwo Piotra – jego prymat. Dokonana przez P. Oktabę (OP) analiza Łk 22,31-32 (w nawiązaniu do Łk 9,28-36 oraz Dz 12,1-17) pozwoliła dostrzec Piotra, który jest przykładem mocy wstawienniczej, nieustannie skutecznej modlitwy Chrystusa za niego (i wszystkich jego następców). Modlitwa ta, połączona z modlitwą Kościoła, ocala Piotra (a także każdego chrześcijanina), przyczynia się do jego nawrócenia i przywraca go wspólnocie. Mocy modlitwy Chrystusa i Kościoła doświadczył Piotr na sobie, o niej dał świadectwo, i w ten sposób umocnił i nadal umacnia wiarę swoich braci. Piotr jest wyraźnym znakiem obecności Jezusa w Kościele, mocy Jego wstawienniczej modlitwy.

Drugim, niezwykle trudnym doświadczeniem Kościoła są cierpienia, prześladowania i wszelkie przeciwności, z którymi borykają się chrześcijanie. Przeprowadzona analiza 1 Kor 12,12-27 pozwoliła odkryć w tych właśnie doświadczeniach wyjątkowe podobieństwo Kościoła do Chrystusa. „Duchowy udział w Eucharystii osób chorych, niepełnosprawnych, zmagających się z własną słabością i przeciwnościami życia, dopełniony ich realnym udziałem w Komunii świętej, to ogromnie ważny element objawiania się tajemnicy Kościoła jako cierpiącego i chwalebego Ciała Chrystusa” (ks. B. Adamczewski).

Wreszcie, *dzisiaj Kościoła*, zanurzonego w świecie (często prześladowanego) w oparciu o teksty Księgi Apokalipsy bada o. W. Popielewski. W analizie tej Kościół ukazany jest jako wyjątkowo mocno związany ze zmartwychwstałym Jezusem (zwłaszcza poprzez liturgię). Kościół, „zrodzony przez miłość Chrystusa, spotyka Go w swojej codzienności jako Oblubieńca, który potrafi rozpoznać miłość Oblubienicy i – tam, gdzie wymaga tego sytuacja – tę miłość oczyszcza”. Miłująca obecność Pana wskazuje drogę i prowadzi Kościół powszechny i Kościoły lokalne. Co więcej, zmartwychwstały Jezus przygotowuje swą Oblubienicę, zwycięską w walce z prześladowającymi ją mocami zła, do godów w niebieskim Jeruzalem (19,1-8). W ten sposób Kościół jawi się jako terażniejsze i przyszłe – ostateczne miejsce doświadczenia obecności i chwały zmartwychwstałego Jezusa. Tak więc, Kościół „daje” człowiekowi uwielbionego Jezusa – Jego obecność, miłość, moc i chwałę. Ten wspaniały proces obdarowywania rozpoczyna się na ziemi, w momencie wyznania przez człowieka wiary Kościoła, a kończy w niebie, gdy wszyscy wierzący wejdą już do Miasta świętego.

W ostatniej, trzeciej części numeru wybitny polski patrolog, ks. W. Myszor, podejmuje problem chrześcijan-gnostyków w Kościele II i III wieku. Przeprowadzona przez niego analiza mało znanych w Polsce tekstów gnostyckich pozwala odkryć, jak od początku istnienia Kościoła zmagano się o głębokie rozumienie tajemnicy Kościoła, pojmo-

wanego jako Ciało Zbawcy, a tworzono go przez chrześcijan duchowych – zanurzonych przez chrzest i Eucharystię w misterium śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, ale otwartego na innych.

Z kolei ks. M. Szram z prawdziwym zapaśnictwem przedstawia niezwykle ciekawą eklezjologię Orygenesa, według którego Oblubienica Chrystusa istniała przed założeniem świata w Boskiej Mądrości-Rozumie-Logosie, następnie w Kościele starotestamentalnym (w biblijnym Izraelu), w Kościele Chrystusowym otwartym dla wszystkich narodów, aż osiągnie na nowo swój niebiański kształt. „W obecnym świecie Kościół jest wprowadzicielem w posiadaniu Chrystusa, ale żyje ciągle w Jego cieniu, czyli ogląda go za pośrednictwem Jego człowieczeństwa, a nie bezpośrednio. Doskonałe zjednoczenie z Chrystusem i poznanie Go nastąpi dopiero podczas godów eschatologicznych”. Równocześnie ks. Szram wydobywa z tekstów Orygenesa doniosłą prawdę o Kościele jako jednej z trzech form „ucieleśnienia” Syna Bożego (obok Pisma św. i ludzkiej postaci, którą przyjął we Wcieleniu). Orygenes nauczał, że cała ludzkość jest wybrana od początku przez Boga i powołana do bycia Kościołem. Uznaje Chrystusa za fundament i Oblubienicę nie tylko Kościoła chrześcijańskiego, założonego po Jego wcieleniu, ale całej wspólnoty ludzkiej, dla której ów Kościół Chrystusa jest widzialnym znakiem i zaproszeniem do powrotu do jedności z Bogiem. Dowodzi, że świat został stworzony dla Kościoła, który nie przemija, ale się rozwija i przemienia, aby ostatecznie stać się doskonałym ukoronowaniem dziejów ludzkości jako jedna rodzina podporządkowana Chrystusowi-Głowie, a przez Niego Bogu Ojcu.

W eseju *Chrystocentryzm. Dialog Kościoła i świata* ks. J. Szymik ukazuje, że istnieje w ludzkiej kulturze głęboka tęsknota za więzią z religią. Jeżeli kultura wyraża istotę człowieka, wyraża również jego konstytutywny, a wychylony w transcendencję wymiar „Boskiego obrazu i podobieństwa”. W Kościele prawda o „od-Boskim” pochodzeniu i „ku-Boskim” spełnieniu człowieka jest kamie-

niem węgielnym wszelkiej refleksji i doświadczenia religijnego, a zarazem podstawą dialogu ze współczesną kulturą. Więź kultury i chrześcijaństwa w atlantyckim kręgu cywilizacyjnym podlega współcześnie znaczącym przeobrażeniom. Niektóre z nich budzą niepokój chrześcijańskiego teologa, wydają się bowiem odejściem od inkarnacyjnego paradygmatu – od prawdy o Wcieleniu Boga i o Jego obecności jako zmartwychwstałego Pana w świecie współczesnym, zwłaszcza w Europie – od obecności najpełniej manifestującej się przez Kościół, Ciało należące do uwielbionego Jezusa.

Ks. Henryk Witczyk

Redaktor naczelny „Verbum Vitae”